

Dziennik Białostocki



Doroczny Zjazd Legionistów nie odbędzie się w tym roku Rozkaz Wodza Naczelnego

Komendant Naczelny Związku Legionistów zawiadamia ogół Legionistów o następującym rozkazie Naczelnego Wodza Gen. Śmigłego-Rydza w sprawie zjazdu sierpniowego:

Do Związku Legionistów.

Kolezdy!

Dzień 6-go sierpnia jest wielkopomnym dniem, w którym Komendant nasz, Józef Piłsudski, chwycił w swe ręce losy Polski. Ten dzień, jak słup graniczny znaczący granicę dwóch epok dziejów Polski, epoki beznadziei i bierności i drugiej, biorącej swój początek od Komendanta i Jego w stosunku do dziejów Polski, najbardziej aktywnej i twórczej postawy na przestrzeni długich stuleci.

Sądzę, że jeśli mamy ten dzień święcić naszymi zjazdami, to zjazdy muszą swą treścią godnie odpowiadać treści tej rocznicy, której zasadniczą cechą jest postawa czynna i wielki wysiłek.

Niedawno dopiero zaczęliście pracę w nowym ustroju organizacyjnym.

Dla dokonania pracy i dla możliwości jej oceny potrzebny jest czas.

Dlatego w tym roku zjazd się nie odbędzie.

Pamiętajmy o tem, by w roku 1937 każdy z nas mógł sobie powiedzieć wobec kopca Komendanta. Pracą swą w ciągu ubiegłych miesięcy udowodniłem, że rozumiem wielką treść dany 6-go sierpnia.

(—) Śmigły-Rydz.

Ministrowie oświaty i rolnictwa zwiedzają Wołyń

LONDON, 21.7. Dziś pociągami rannym z Warszawy przybyli do Łucka p. Minister W. R. i O. P. prof. dr. Świątowski i Minister rolnictwa i reform rolnych p. Poniatowski.

Na dworcu powitali go ministrowie woj. Józefski, kurator o-

kretny szkolny dr. Nowicki. Ministrowie Świątowski i Poniatowski po spożyciu śniadania wyjechali autem w towarzystwie woj. Józefskiego i kuratora Nowickiego do Krzemienia.

W przejeździe przez Dubno zwiedzili zamek dubieński.

Krażownik płynie do Gdańska w oczekiwaniu raportu Lestera

LONDON, 21.7. — Tel. wł. — Sprawozdanie wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. Lestera, na temat sytuacji, wytworzonej ostatniemi dekretemi senatu, ma nadejść dziś do Londynu.

O ileby raport komisarza Lestera stwierdził, iż nastąpiło złamanie konstytucji i przedstawiał sytuację jako niepokojącą, min. Eden zwoła

natychmiast komitet 3-ich, który zdecydował, czy ma się zebrać odroczna na chwiloową sesję rady Ligi Narodów, aby zająć się tą kwestją.

PARYŻ, 21.7. — Tel. wł. — „Journal des Debats” podaje wiadomość, iż możliwe jest wysłanie do Gdańska angielskiego krażownika wojennego w celu odwiedzenia Wolnego Miasta i złożenia wizyty wysokiemu komisarzowi Lesterowi.

Już są wyniki

Okólnik p. premiera gen. P. Sładowskiego, polecający wojewodom sprawowanie bacznej kontroli nad wszelkimi urzędami, jakie znajdują się na ich terytorium, zaczyna wydawać pożądane rezultaty.

W tych dniach właśnie wojewoda kielecki dr. Dziadosz zawiast w urzędowaniu dyrektora wodociągów i kanalizacji w Kielcach p. Nowodworskiego za samowolne przedłużenie urlopu.

Okazuje się, że urlop p. dyrektora up'wał w niezwykłych, jak na dzisiejsze czasy, warunkach.

Magistrat kielecki wysłał p. Nowodworskiego do Anglii, Belgii i Holandii na... studia kanalizacyjne, gwarantując mu zwrot wszelkich kosztów podróży — sleepingami, samolotami itd. oraz wypłatę diet w wysokości 15 dolarów (około 100 zł.) dziennie. Nic dziwnego, że urlop p. Nowodworskiego przedłużył się poza zakreślony termin.

Sprawa nabiera posmaku skandalu. Jeśli zwązamy, że Kielce są miastem zrujnowanym finansowo przez t. zw. pożyczkę ulenowską, że miasto prowadzi gospodarkę deficytową, brak mu szpitali i bruków, oświetlenie jest bardzo nieco stateczne itp. Nadmiernie hojne wyposażenie p. dyr. Nowodworskiego jest tem dziwniejsze, że budowę ścieków... już zarządono, a więc p. dyrektor nie miałby możliwości zastoso-

studies zagranicznych.

Wojewoda dr. Dziadosz zawiastł tedy nietykko bujaącego poza granicę dyrektora wodociągów i kanalizacji, ale i samą uchwałę magistratu kieleckiego, powierzając mu studia zagraniczne na tak „korzystnych” warunkach.

Zarządzenie p. wojewody powiatne będzie przez opinię z pełnem uznaniem.

Niemal groza publicznego zdoflanoby oszczędzić na tych „studiach zagranicznych”, które w swoim czasie stanowiły istną marnotrawność pieniędzy publicznych.

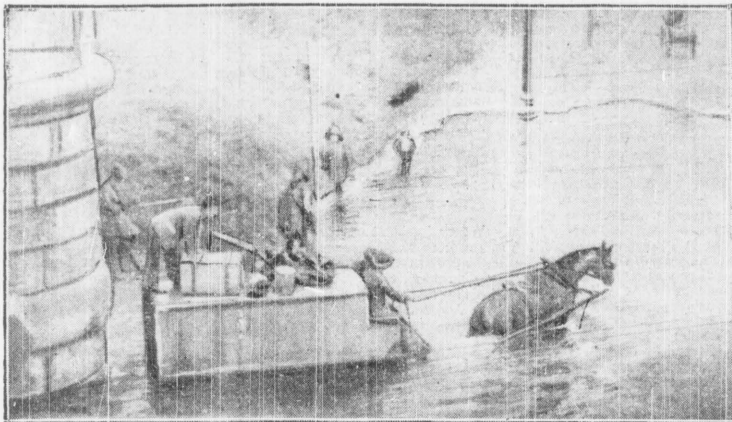
Przypomnijmy choćby liczną ekspedycję, którą wysłał w swoim czasie zagranicę magistrat m. st. Warszawy w związku z zaistnieniem piekarni miejskiej. Żadnych rezultatów pozytywnych ekspedycja nie dała, ale pieniądze wydała moc.

Amatorów takich „studiów” za surowe diety i luksusowe koszty podróży mieliśmy i mamy mnóstwo. A „szerokiej ręki” w wydatkowaniu pieniędzy publicznych nie było komu powstrzymać.

Obecnie i w te sprawy, wynikające ze zbyt „ciepłych” stosunków i stosunków, mają prawo i obowiązki ingerować pp. wojewodowie, na mocy zarządzenia p. ministra.

Miejmy nadzieję, że kielecka „ekspedycja naukowa” będzie z tej serii — ostatnią w Polsce.

Warszawa w potokach wielkiej ulewy Zatopione domy - przerwana komunikacja



W czasie wczorajszej burzy masy wód zalaty przejazd kolejowy na ul. Krajewskiego, zatapiając jedyny dojazd z Warszawy do Żoliborza. O poziomie wody świadczy zatopiony wózekpiaskarski.

Po skwanym i upalnym ranku dnia wczorajszego nadebrała w godzinach południowych nad Warszawę gwałtowna burza z piorunami. Przed nawalnicą horyzont zakry-

ły zwały olowianych chmur nadebrała szybkość. Chmury pędziły gwałtownie wiatrem bardzo nisko nad ziemią, zwiastując zbliżającą się burzę.

O godz. 12 min. 30 na ulicy miasta spadły pierwsze krople deszczu. Wkrótce potem potoki deszczu zalaty Warszawę. Wraz z ulewą w stolicy rozległy się odgłosy piorunów. Jeden z piorunów uderzył w transformator w składowym napięciu sieci elektrycznej przy ul. Nałewki, uszkadzając przez to duży teren.

Strumienie wody zalaty przejazd tramwajowy pod wiaduktem kole-

jowym na ul. Krajewskiego (Żolibórz) na wysokości przeszło 1 i pół metra. Do wody wjechała taksówka Nr. 23378 i znalazła się nienależnie pod dach pod wodą.

Na ratunek szoferowi rzucił się posterunkowy policji w mundurze i funkcjonariusz, który zrzucił z siebie ubranie. Szofer wydobył z wody. Taksówkę wyciągnęli trzej przechodnie, którzy po ustaniu deszczu rozebrali się do naga i wypchnęli samochód z wody.

Druha taksówka Nr. 240118 została również zalana wodą na ul. Krajewskiego, a samochódowi jak również szoferowi nie groziło niebezpieczeństwo.

Na ul. Krajewskiego przewrócił się podczas przejeżdżania przez potoki wóz naładowany workami z kapusta. Wóznica po pewnym czasie wyłowił worki z wody i podniósł wóz.

Jadący z Łomianek autobus P. K. P. Nr. 427428 próbował przejechać pod przejazdem na Żoliborzu i utknął w najgłębszym miejscu.

Woda sięgała niemal że pod dach autobus i dostała się do wnętrza wozu, gdzie znajdowało się kilkunastu pasażerów. Wśród pasażerów wynikał nieopiszany panika. Musieli oni czekać w zamoczonych ubraniach i obuwiu do czasu ukończenia się ulewy.

Ulewa spowodowała przerwę w ruchu tramwajowym. Linie Nr. 14, 15 i 17 wskutek zalania przejazdu pod torem kolejowym na Żoliborzu były przez dłuższy czas uziemione.

(Dokończenie na str. 2-giej).

Prezydent Hiszpanji jeńcem rewolucjonistów

BERLIN, 22.7.



Z Lizbony donoszą: Otrzymał tu wiadomość nadaną przez hiszpańską radiostację w Kordobie, jakoby prezydent Hiszpanji, Manuel Azana, został uwieczony przez powstańców i jest obecnie internowany w Santander.

Wiadomość tej nie potwierdza żadne inne źródło. Nadmienić należy, iż radiostacja w Kordobie znajduje się w rękach powstańców.

Radiostacja kordobska nie podaje też żadnych szczegółów w jakich okolicznościach prezydent Azana został przez powstańców ujęty i uwieczony.

Powszechna mobilizacja w Hiszpanji ogłoszona przez powstańców

LIZBONA, 21.7. Według obiegających wiadomości Andaluzja i inne prowincje Hiszpanji znajdują się w rękach powstańców, którzy, posuwając się naprzód, rozbili wystawę dla ich powstrzymania batalionu korników. Pociągi, idące z Portugalii, nie są przepuszczane do Hiszpanii.

LIZBONA, 21.7. Według otrzymanych doniesień radiostacji w Seville, główna kwatery powstańców ogłosiła powszechną mobilizację, powołując do służby wojskowej w zaletach przez powstańców prowincji wszystkich zdolnych do noszenia broni.

Komuniści wyciągają łapę po Hiszpanie Już opanowali Malagę

LONDON, 21.7. Przybyli do Gibraltaru oficerowie angielscy stwierdzają, iż Malaga znajduje się całkowicie we władaniu komunistów. W mieście nie widać żadnych uniformów wojskowych, a na wszystkich stacjach w porcie

powiewała czerwone flagi. W pobliżu Malagi wysadzono powietrze dwa mosty, aby przeszkodzić wkręceniu wojsk marokańskich do miasta. W mieście szerzą się gwałtowne pożary.

Aresztowanie międzynarodowego oszusta który symulował napad rabunkowy

Przed kilkoma dniami Stefan Lanowya z Kolonii doniósł policji, że w lesie państwowym w Kamionkach Wielkich dokonano napadu i zrabowano mu 120 zł. Dochodzenia policji ustaliły, że Lanowya, którego prawdziwe nazwisko brzmi Lanowya, jest międzynarodowym aферystą, a rzekomy napad wydarzył się jedynie w jego bujnej fantazji.

Lanowego przed 5-ma miesiącami deportowano z Argentyny, gdzie rozwijał oszukiwaczką działalność. Oszust zamieszkał we wsi Kamionki Wielkie pod Kolonią i w ciągu krótkiego czasu zdolał wyłudzić od kilku młodych dziewcząt różne sumy za obietnicę małżeństwa, mimo, kolonijjskiem. (1).

że oddawała jest żonaty. Ponadto za ciągła pożyczki, gdzie się dało. Gdy wierzyciele zaczęli się domagać ich zwrotu, oszust wpadł na pomysł sfingowania napadu rabunkowego, co usprawiedliwiłoby zwłokę w wywiązaniu się z zobowiązań.

Podczas rewizji znaleziono przy Lanowym znaczną ilość wycofanych z obiegu banknotów różnych krajów.

Okazało się, że oszust pokazywał naiwnym wieśniakom swój „małatek”, ulokowany w „pieniądkach zagranicznych”, których rzekomo — wskutek ograniczeń dewizowych — nie mógł zmienić na złoto.

Aferzystę osadzono w więzieniu

Panowie starostowie -- do roboty! Donieśli okólnik p. premiera

P. premier Sławo-Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych, podpisał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawy i starostów, o metodach pracy starostów.

Okólnik ten, opierając się na obserwacjach, poczynionych przez p. premiera w czasie podróży inspekcyjnych, podkreśla konieczność stosowania właściwych metod pracy starostów.

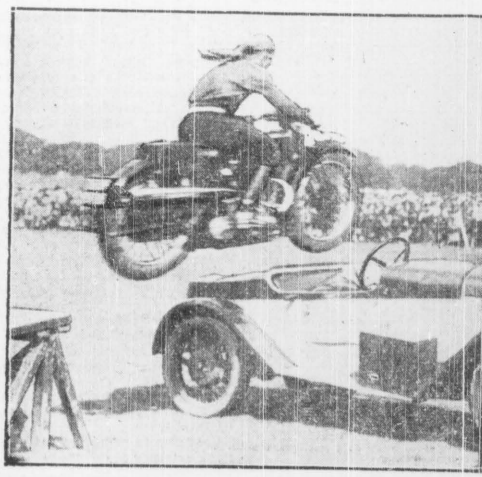
Podstawa pracy starosty musi być, według okólnika p. premiera, dokładna i całkowita znajomość powiatu w zakresie spraw gospodarczych, społecznych i politycznych. Znajomość ta musi opierać się na ciągłym, bezpośrednim kontakcie z ludnością. Ponadto obowiązkiem starosty, jest informowanie władz przełożonych o sytuacji w powiecie. Okólnik stwierdza, że informacje władz lokalnych zawierały niekiedy nietylko błędy co do faktów, ale nacechowane są bądź nieuzasadnionym pesymizmem i wyolbrzymianiem zławisk ujem-

nych, bądź też nadmiernym optymizmem — i zapowada pociąganie do surowej odpowiedzialności starostów za błędne lub bezkrytyczne informacje.

Następnie okólnik podkreśla, że skuteczna administracja musi być planowa, skoordynowana z poczynaniami innych działów administracji publicznej, samodzielną, czyli nie uchyłającą się od odpowiedzialności drogą ciągłego okładania się na władzę przełożoną, oraz wymaga inicjatyw twórczych, nie sięgającej po doradze, tani efekty.

W okólniku p. premier poleca ponadto szczególną czułość w zakresie spraw, związanych z przygotowaniem obrony Państwa oraz przypominania odtądne zarządzenie, poświęcone zadaniom szybkiego i skutecznego załatwiania spraw ludności, zgłaszającej się w starostwach.

Szalony skok



Człowiek, który powrócił z tamtego świata...

Co czuł — kiedy „już nie żył”

Sensacyjna rozmowa z uratowanym wisielcem

(Korespondencja własna)

Gdynia, 1 lipca.

Wywiad z człowiekiem, który wrócił z tamtego świata.

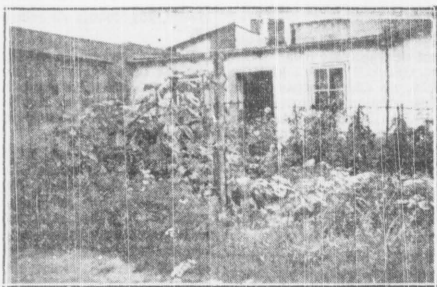
Brzmio to nienawodopodobnie — a jednak jest rzeczywistością.

Człowiek ten, to mieszkaniec Gdyni, 55-letni Aleksander Samorodukow — eks-wisieliec, uznany pocztowo przez lekarzy nawet za zmarłego i cudem niekiedy wyrwany śmierci.

Samorodukow, któremu sprzykrzyła się ciągła walka z nudzą — powiedział się w drzewianym baraku, służącym dla mieszkańców takim, jak i on bezrobotnym i bezdomnym biedakom.

Gdy go odcięto ze sznurą — nie dawał już żadnego znaku życia. Konieczny jego ręk i nogę poręczy już sztywnie, ciało zszedło, serce nie zdradzało swej funkcji.

Lekarz Pogotowia machnął re-



Dom, w którym mieszka człowiek przywrócony do życia.

ka, ale dla spokoju sumienia przewiózł denata do szpitala. Tu, dzięki nadludzkim wprost wysiłkom,

po kilkugodzinnej akcji ratunkowej, zdolano w „nieboszczyka” wykreślić iskry życia.

I tak to Samorodukow wrócił na ten padół płaczu.

W tej chwili wychudzone jego ciało leży na łóżku w izbie służącej za mieszkanie jemu i jego rodzinie, złożonej z żony i 15-letniej córki Anastazji.

Na mizernej, zarosniętej twarz eks-wisielca znać jeszcze ślady strasznej chwili. W czarnych, powojennych oczach lśnią łzy. W nasyłach przeżywa raz jeszcze moment, gdy odchodził w objęciach śmierci w tamten, nieznany świat.

Bo nie ulega wątpliwości, że Samorodukow był już tam, skąd zawracają nigdy się nie wraca.

O chwili, w której rozstawał się z życiem, mówi drżącym głosem w prostych, nieuczonych słowach. Zato momentu trwania w śmierci już nie pamięta. Nie wówczas nie odczuwał, nie było mu pojmował.

Gdy otworzył znowu oczy i ujrzał szpital, lekarzy w białych kołach, siostry miłosierdzia i rzędy łóżek — był bardzo zdziwiony. W żaden sposób nie mógł zrozumieć, skąd się wziął w tym miejscu.

Dopiero po dłuższym wysiłku myślowym zaczął znowu przypominać sobie owe chwile ostatnia, poprzedzającą utratę pamięci i czu-

cia — a więc śmierci pozornej.

Pamięta już teraz i z fotograficzną niemal ścisłością opisuje ją. To jego wrażenia, schwytywane na granicy życia i śmierci, są najciekawsze.

Oto Samorodukow, natychmiast po zawieszaniu na sznurze, równocześnie z uczuciem dławienia odcięto nagle podcięcie. Podcięcie nie wzmacniało się, nerwy i arterie naprężały, a na całym ciele ogarnęło go takie potworne gorąco, że w tej temperaturze zatrzaśnięcie się zupełnie cierpienia systemu nerwowego.

Z tą chwilą nastąpiła bezwzględność. Przeszła ona następnie w uczucie mrozu, coraz przyjemniejszego i coraz bardziej świadomego. Zmieszany stopniowo powracał do normalnego odczuwania zjawisk, związanych z życiem. Oczy widziały światło, język czuł słodcy cukru uszy powiew wiatru. I wówczas na ułamek sekundy zdawało mu się, że płynie w przestworzu. Zrazem po tem jarzacie światło znikło, szum wiatru przeszedł w dzwoniące i nastąpiła ciemność.

Aż nagle raz przyszło coś w rodzaju snu, nadzwyczaj miłego i wreszcie ostre rozgraniczenie od tych zjawisk utratą wszelkiej przytomności. Kres życia rzeczywistego.

Mogło to trwać zaledwie pół minuty, ale siła i wyrazistość tego wrażenia nie da się nigdy zapomnieć.

Dalszy ciąg urywa się. Ostatnia go nieprzeprzeczona tajemnica śmierci.

Przebudzenie okazało się przykre. Samorodukow żalił się, że go odratowano. Niema z czego żyć i nigdzie nie może zarobić na kawałek chleba. Dawnie był kucharzem w książęcych i hrabiowskich domach arystokracji rosyjskiej. Przebył wojnę w armii rosyjskiej i polskiej — i uciekł przed bolszewikami. Pracował również na statkach. W Gdyni mieszka od trzech lat, a bez pracy jest już od roku.

— Jak zwykła, taka dzisiejsza historia ludzkiej niedzy.

Nedzy, która rodzi dramaty.

T. G.

Ze sportu

Kilka słów o czwórce olimpijskiej

po mistrzostwach pływackich

w Ciechocinku

Losy sztafety pływackiej 4x200 mtr.

zostały zdecydowane — czasy czterech najlepszych „czwórki” wykazywały, że w Berlinie sztafeta „skomorowi” nie była tak słaba, a nie zapomnijmy, że do Olimpiady jeszcze kilka latnych sekund urwać mogą i powinni Bocheński i Szraibman przedwzrostkiem.

Karliczek jest dziś w formie naprawde olimpijskiej. Ze swym czasem 2:21 pływali z pewnością w każdej europejskiej sztafecie reprezentacyjnej. Są dajmy, że po obozie w Andrichowie zdolny będzie popłynąć 200 mtr. poniżej 2:20. A to już coś znaczy! Zupelnym przeciwnikiem Karliczka jest Bocheński. Zawodnik ten pokrywa 200 mtr. w 2:24 bez żadnego treningu, poprostu — „z przyzwyczajenia”. Należałby do grona pływaków wykazujących chorobliwie wprost lenistwo do treningu.

Możliwość Bocheńskiego są ogromne. Po dwóch tygodniach racjonalnego pływania granica 2:20 musi być poważnie naruszona.

Szraibman osiągnął czas 2:27. Jak na niego, jest to wynik przeciętny, gdyż w roku ubiegłym zawodnik ten miał 2:23, mimo takich samych warunków treningowych, jak obecnie. Ta łemniała też różnica kryje się w braku kondycji fizycznej.

Nową gwiazdą jest szlak Barisz. Przed paru laty na Mistrzostwach Polski w Krakowie nikomu nieznaną zawodnik ten w biegu na 1500 mtr. deptał Bocheńskiemu przez cały czas po piętach, przegrywając bardzo nieznacz-

nie. Pojem znikł z horyzontu, aby dziś znowu wypłynął, rozwijając ostentacyjnie kwestię „czwartego do sztafety”.

Jak się okazuje, żył on w warunkach ciężkich, niż skromnych i kondycja fizyczna jego przedstawia wiele do życzenia. Poprawa tego wiąże się nie rozłącznie z poprawą wyników — czas 2:27 jest zupełnie realny. Na obozie będzie i Karpiński. Nie sądzimy jednak, aby zawodnik ten mógł poważnie rozgrywać „czwórki” klasycznych i warszawskich, a sztafety łódzkiej i łowickiej także potrafiła się zdobyć na nawiazanie walki z niedostępnymi dla siebie dawnej konkurentami.

— Jest więc postępn i to niewątpliwie. Nie tak jednak wyrażajmy, jak mielibyśmy prawo oczekiwać. (K)

Renata Morawska



ustanowiła w Ciechocinku nowy rekord Polski w pływaniu na 100 mtr. naważnik. Dystans ten przebyła pływaczka warszawska w 1 min. 34 sek.

Kronika sportowa

ELIMINACJA między Susteriem i Gawon-

skim, na referendum do sztafety olimpijskiej 4x200 mtr. odbyło się jutro o godzinie 18.00. Startować będzie również Holczak, który zaskakując własny rekord w pływaniu kula.

DO BERLINA wyjechał Wilmann, aby bronić zdobytego przed rokiem pucharu w turnieju tenisowym Malabai.

LEKIOATLECI AUSTRALII pokonali Czechosłowaków na meczu w Pradze 49:47 pkt. Wynik osiągnięto naogół przelazem. Dużym punktem 14-40 pkt. zdobył Czechosłowacy.

O FIDAR EUROPEJ wyjechał w Budapeszt, „Austria” bijąc Unipet 2:1, podczas gdy Austria pokonała w Medjanie Ambrosiano 5:2.

PRZYJAZD Holwana na oboz do CWF-u wywołuje duże wrażenie wśród zgromadzonych w Warszawie lekkoatletów. Ma on wśród braci zawodniczych w Polsce dużo przyjaciół. Szczególnie miłe jest dla niego przyjazd z Warszawy. Wszyscy na Blatnach dość głośno mówią o tem, że Holwas zanosi naszą ekipę na tryumfy w Berlinie.

MARYSIA KWANIEWSKA bardzo skłóciła od szóstego roku. Wzrost 64 kg, a obecnie osiąga 70 kg. Lubiła na obozie, gdzie walczyła, koniecznie mieć przy sobie, gdyż walczyła w jej koniecznie do o-

siągnięcia lepszych wyników.

HELIASZ, który dojechał do próby pobicia swego własnego rekordu w kuli (114,5 mtr.), reprezentacji POLSKI w koszykowej rozgrywa dziś mecz treningowy z AS-em na boisku CWF-u o godzinie 16.30.

LOKALNI, którzy ostatnio odczuwali pewien ból w ręce, czują się już zupełnie dobrze i energicznie trenują.

ROTHOLCH dokonano na obozie konkursu specjalnego zastępcy, który ma zapobiec w przyszłości tworzeniu się dalszych wrzodów.

OBIE NASZE MUCHY ROTHOLCH i SOB-KOWIAR mają wyjechać do Berlina. Do-piero tam na miejscu, w przededniu tryumfu, zdecydowane zostanie, który z nich wyjedzie na Olimpiadę, jest to jedno z wielu lamowanych w tej wadze rozważań.

ZARZĄD PZPN, PRZYSTĄPIŁ JUŻ DO ORGANIZACJI MECZU POLSKA NIEMCY w dniu 13 września. Nakreślono plan przebiegu sztafety na 30 tysięcy widzów oraz rozstrzygnięcia podlegające popularności z całej Polski.

PLEKARZE OLIMPIJCZYJŚCI zjadą do Warszawy w czwartek i do chwili wyjazdu będą pozostawali pod opieką i treningiem Ott.



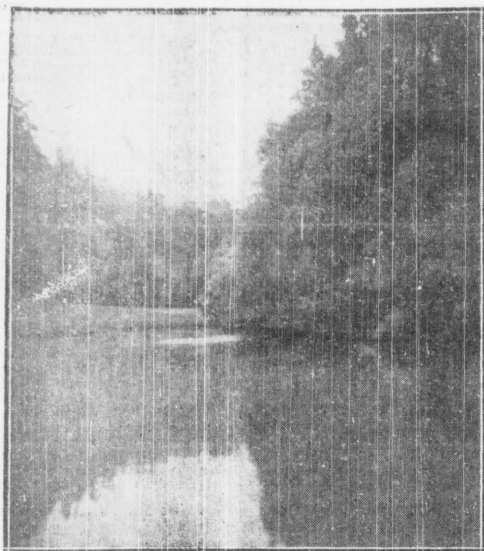
WARSZAWSKIE

ŚRODA

6.50: Muzyka (fity).
7.20: Dźwięki poranny. 7.30: Program na dźwięki. 7.35: „Pary informacyj”, 7.40: Muzyka (fity).
11.57: Sygnał czasu i helaj z Krakowa.
12.00: Muzyka lekka z Basaru w Ciechocinku. 12.50: „Srebrna rolniczka”.
13.05: Dramat polski.
15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.45: Teatr Wybrzeża. „O ten jak krawiec N. bawia pisał arcydzieło” — studencko-dla dzieci polski.
16.15: Utwory Bartłomieja Szczęsnego Rachmanowa.
17.00: Muzyka salonna. 17.30: Pięć wachodnie. 17.50: Andegity z życia młodzieży. 18.00: Muzyka lekka. 18.10: Muzyka lekka. 18.20: Muzyka lekka. 18.30: Muzyka lekka. 18.40: Muzyka lekka. 18.50: Muzyka lekka. 19.00: Muzyka lekka. 19.10: Muzyka lekka. 19.20: Muzyka lekka. 19.30: Muzyka lekka. 19.40: Muzyka lekka. 19.50: Muzyka lekka. 20.00: Muzyka lekka. 20.10: Muzyka lekka. 20.20: Muzyka lekka. 20.30: Muzyka lekka. 20.40: Muzyka lekka. 20.50: Muzyka lekka. 21.00: Muzyka lekka. 21.10: Muzyka lekka. 21.20: Muzyka lekka. 21.30: Muzyka lekka. 21.40: Muzyka lekka. 21.50: Muzyka lekka. 22.00: Muzyka lekka. 22.10: Muzyka lekka. 22.20: Muzyka lekka. 22.30: Muzyka lekka. 22.40: Muzyka lekka. 22.50: Muzyka lekka. 23.00: Muzyka lekka. 23.10: Muzyka lekka. 23.20: Muzyka lekka. 23.30: Muzyka lekka. 23.40: Muzyka lekka. 23.50: Muzyka lekka. 24.00: Muzyka lekka. 24.10: Muzyka lekka. 24.20: Muzyka lekka. 24.30: Muzyka lekka. 24.40: Muzyka lekka. 24.50: Muzyka lekka. 25.00: Muzyka lekka. 25.10: Muzyka lekka. 25.20: Muzyka lekka. 25.30: Muzyka lekka. 25.40: Muzyka lekka. 25.50: Muzyka lekka. 26.00: Muzyka lekka. 26.10: Muzyka lekka. 26.20: Muzyka lekka. 26.30: Muzyka lekka. 26.40: Muzyka lekka. 26.50: Muzyka lekka. 27.00: Muzyka lekka. 27.10: Muzyka lekka. 27.20: Muzyka lekka. 27.30: Muzyka lekka. 27.40: Muzyka lekka. 27.50: Muzyka lekka. 28.00: Muzyka lekka. 28.10: Muzyka lekka. 28.20: Muzyka lekka. 28.30: Muzyka lekka. 28.40: Muzyka lekka. 28.50: Muzyka lekka. 29.00: Muzyka lekka. 29.10: Muzyka lekka. 29.20: Muzyka lekka. 29.30: Muzyka lekka. 29.40: Muzyka lekka. 29.50: Muzyka lekka. 30.00: Muzyka lekka. 30.10: Muzyka lekka. 30.20: Muzyka lekka. 30.30: Muzyka lekka. 30.40: Muzyka lekka. 30.50: Muzyka lekka. 31.00: Muzyka lekka. 31.10: Muzyka lekka. 31.20: Muzyka lekka. 31.30: Muzyka lekka. 31.40: Muzyka lekka. 31.50: Muzyka lekka. 32.00: Muzyka lekka. 32.10: Muzyka lekka. 32.20: Muzyka lekka. 32.30: Muzyka lekka. 32.40: Muzyka lekka. 32.50: Muzyka lekka. 33.00: Muzyka lekka. 33.10: Muzyka lekka. 33.20: Muzyka lekka. 33.30: Muzyka lekka. 33.40: Muzyka lekka. 33.50: Muzyka lekka. 34.00: Muzyka lekka. 34.10: Muzyka lekka. 34.20: Muzyka lekka. 34.30: Muzyka lekka. 34.40: Muzyka lekka. 34.50: Muzyka lekka. 35.00: Muzyka lekka. 35.10: Muzyka lekka. 35.20: Muzyka lekka. 35.30: Muzyka lekka. 35.40: Muzyka lekka. 35.50: Muzyka lekka. 36.00: Muzyka lekka. 36.10: Muzyka lekka. 36.20: Muzyka lekka. 36.30: Muzyka lekka. 36.40: Muzyka lekka. 36.50: Muzyka lekka. 37.00: Muzyka lekka. 37.10: Muzyka lekka. 37.20: Muzyka lekka. 37.30: Muzyka lekka. 37.40: Muzyka lekka. 37.50: Muzyka lekka. 38.00: Muzyka lekka. 38.10: Muzyka lekka. 38.20: Muzyka lekka. 38.30: Muzyka lekka. 38.40: Muzyka lekka. 38.50: Muzyka lekka. 39.00: Muzyka lekka. 39.10: Muzyka lekka. 39.20: Muzyka lekka. 39.30: Muzyka lekka. 39.40: Muzyka lekka. 39.50: Muzyka lekka. 40.00: Muzyka lekka. 40.10: Muzyka lekka. 40.20: Muzyka lekka. 40.30: Muzyka lekka. 40.40: Muzyka lekka. 40.50: Muzyka lekka. 41.00: Muzyka lekka. 41.10: Muzyka lekka. 41.20: Muzyka lekka. 41.30: Muzyka lekka. 41.40: Muzyka lekka. 41.50: Muzyka lekka. 42.00: Muzyka lekka. 42.10: Muzyka lekka. 42.20: Muzyka lekka. 42.30: Muzyka lekka. 42.40: Muzyka lekka. 42.50: Muzyka lekka. 43.00: Muzyka lekka. 43.10: Muzyka lekka. 43.20: Muzyka lekka. 43.30: Muzyka lekka. 43.40: Muzyka lekka. 43.50: Muzyka lekka. 44.00: Muzyka lekka. 44.10: Muzyka lekka. 44.20: Muzyka lekka. 44.30: Muzyka lekka. 44.40: Muzyka lekka. 44.50: Muzyka lekka. 45.00: Muzyka lekka. 45.10: Muzyka lekka. 45.20: Muzyka lekka. 45.30: Muzyka lekka. 45.40: Muzyka lekka. 45.50: Muzyka lekka. 46.00: Muzyka lekka. 46.10: Muzyka lekka. 46.20: Muzyka lekka. 46.30: Muzyka lekka. 46.40: Muzyka lekka. 46.50: Muzyka lekka. 47.00: Muzyka lekka. 47.10: Muzyka lekka. 47.20: Muzyka lekka. 47.30: Muzyka lekka. 47.40: Muzyka lekka. 47.50: Muzyka lekka. 48.00: Muzyka lekka. 48.10: Muzyka lekka. 48.20: Muzyka lekka. 48.30: Muzyka lekka. 48.40: Muzyka lekka. 48.50: Muzyka lekka. 49.00: Muzyka lekka. 49.10: Muzyka lekka. 49.20: Muzyka lekka. 49.30: Muzyka lekka. 49.40: Muzyka lekka. 49.50: Muzyka lekka. 50.00: Muzyka lekka. 50.10: Muzyka lekka. 50.20: Muzyka lekka. 50.30: Muzyka lekka. 50.40: Muzyka lekka. 50.50: Muzyka lekka. 51.00: Muzyka lekka. 51.10: Muzyka lekka. 51.20: Muzyka lekka. 51.30: Muzyka lekka. 51.40: Muzyka lekka. 51.50: Muzyka lekka. 52.00: Muzyka lekka. 52.10: Muzyka lekka. 52.20: Muzyka lekka. 52.30: Muzyka lekka. 52.40: Muzyka lekka. 52.50: Muzyka lekka. 53.00: Muzyka lekka. 53.10: Muzyka lekka. 53.20: Muzyka lekka. 53.30: Muzyka lekka. 53.40: Muzyka lekka. 53.50: Muzyka lekka. 54.00: Muzyka lekka. 54.10: Muzyka lekka. 54.20: Muzyka lekka. 54.30: Muzyka lekka. 54.40: Muzyka lekka. 54.50: Muzyka lekka. 55.00: Muzyka lekka. 55.10: Muzyka lekka. 55.20: Muzyka lekka. 55.30: Muzyka lekka. 55.40: Muzyka lekka. 55.50: Muzyka lekka. 56.00: Muzyka lekka. 56.10: Muzyka lekka. 56.20: Muzyka lekka. 56.30: Muzyka lekka. 56.40: Muzyka lekka. 56.50: Muzyka lekka. 57.00: Muzyka lekka. 57.10: Muzyka lekka. 57.20: Muzyka lekka. 57.30: Muzyka lekka. 57.40: Muzyka lekka. 57.50: Muzyka lekka. 58.00: Muzyka lekka. 58.10: Muzyka lekka. 58.20: Muzyka lekka. 58.30: Muzyka lekka. 58.40: Muzyka lekka. 58.50: Muzyka lekka. 59.00: Muzyka lekka. 59.10: Muzyka lekka. 59.20: Muzyka lekka. 59.30: Muzyka lekka. 59.40: Muzyka lekka. 59.50: Muzyka lekka. 60.00: Muzyka lekka. 60.10: Muzyka lekka. 60.20: Muzyka lekka. 60.30: Muzyka lekka. 60.40: Muzyka lekka. 60.50: Muzyka lekka. 61.00: Muzyka lekka. 61.10: Muzyka lekka. 61.20: Muzyka lekka. 61.30: Muzyka lekka. 61.40: Muzyka lekka. 61.50: Muzyka lekka. 62.00: Muzyka lekka. 62.10: Muzyka lekka. 62.20: Muzyka lekka. 62.30: Muzyka lekka. 62.40: Muzyka lekka. 62.50: Muzyka lekka. 63.00: Muzyka lekka. 63.10: Muzyka lekka. 63.20: Muzyka lekka. 63.30: Muzyka lekka. 63.40: Muzyka lekka. 63.50: Muzyka lekka. 64.00: Muzyka lekka. 64.10: Muzyka lekka. 64.20: Muzyka lekka. 64.30: Muzyka lekka. 64.40: Muzyka lekka. 64.50: Muzyka lekka. 65.00: Muzyka lekka. 65.10: Muzyka lekka. 65.20: Muzyka lekka. 65.30: Muzyka lekka. 65.40: Muzyka lekka. 65.50: Muzyka lekka. 66.00: Muzyka lekka. 66.10: Muzyka lekka. 66.20: Muzyka lekka. 66.30: Muzyka lekka. 66.40: Muzyka lekka. 66.50: Muzyka lekka. 67.00: Muzyka lekka. 67.10: Muzyka lekka. 67.20: Muzyka lekka. 67.30: Muzyka lekka. 67.40: Muzyka lekka. 67.50: Muzyka lekka. 68.00: Muzyka lekka. 68.10: Muzyka lekka. 68.20: Muzyka lekka. 68.30: Muzyka lekka. 68.40: Muzyka lekka. 68.50: Muzyka lekka. 69.00: Muzyka lekka. 69.10: Muzyka lekka. 69.20: Muzyka lekka. 69.30: Muzyka lekka. 69.40: Muzyka lekka. 69.50: Muzyka lekka. 70.00: Muzyka lekka. 70.10: Muzyka lekka. 70.20: Muzyka lekka. 70.30: Muzyka lekka. 70.40: Muzyka lekka. 70.50: Muzyka lekka. 71.00: Muzyka lekka. 71.10: Muzyka lekka. 71.20: Muzyka lekka. 71.30: Muzyka lekka. 71.40: Muzyka lekka. 71.50: Muzyka lekka. 72.00: Muzyka lekka. 72.10: Muzyka lekka. 72.20: Muzyka lekka. 72.30: Muzyka lekka. 72.40: Muzyka lekka. 72.50: Muzyka lekka. 73.00: Muzyka lekka. 73.10: Muzyka lekka. 73.20: Muzyka lekka. 73.30: Muzyka lekka. 73.40: Muzyka lekka. 73.50: Muzyka lekka. 74.00: Muzyka lekka. 74.10: Muzyka lekka. 74.20: Muzyka lekka. 74.30: Muzyka lekka. 74.40: Muzyka lekka. 74.50: Muzyka lekka. 75.00: Muzyka lekka. 75.10: Muzyka lekka. 75.20: Muzyka lekka. 75.30: Muzyka lekka. 75.40: Muzyka lekka. 75.50: Muzyka lekka. 76.00: Muzyka lekka. 76.10: Muzyka lekka. 76.20: Muzyka lekka. 76.30: Muzyka lekka. 76.40: Muzyka lekka. 76.50: Muzyka lekka. 77.00: Muzyka lekka. 77.10: Muzyka lekka. 77.20: Muzyka lekka. 77.30: Muzyka lekka. 77.40: Muzyka lekka. 77.50: Muzyka lekka. 78.00: Muzyka lekka. 78.10: Muzyka lekka. 78.20: Muzyka lekka. 78.30: Muzyka lekka. 78.40: Muzyka lekka. 78.50: Muzyka lekka. 79.00: Muzyka lekka. 79.10: Muzyka lekka. 79.20: Muzyka lekka. 79.30: Muzyka lekka. 79.40: Muzyka lekka. 79.50: Muzyka lekka. 80.00: Muzyka lekka. 80.10: Muzyka lekka. 80.20: Muzyka lekka. 80.30: Muzyka lekka. 80.40: Muzyka lekka. 80.50: Muzyka lekka. 81.00: Muzyka lekka. 81.10: Muzyka lekka. 81.20: Muzyka lekka. 81.30: Muzyka lekka. 81.40: Muzyka lekka. 81.50: Muzyka lekka. 82.00: Muzyka lekka. 82.10: Muzyka lekka. 82.20: Muzyka lekka. 82.30: Muzyka lekka. 82.40: Muzyka lekka. 82.50: Muzyka lekka. 83.00: Muzyka lekka. 83.10: Muzyka lekka. 83.20: Muzyka lekka. 83.30: Muzyka lekka. 83.40: Muzyka lekka. 83.50: Muzyka lekka. 84.00: Muzyka lekka. 84.10: Muzyka lekka. 84.20: Muzyka lekka. 84.30: Muzyka lekka. 84.40: Muzyka lekka. 84.50: Muzyka lekka. 85.00: Muzyka lekka. 85.10: Muzyka lekka. 85.20: Muzyka lekka. 85.30: Muzyka lekka. 85.40: Muzyka lekka. 85.50: Muzyka lekka. 86.00: Muzyka lekka. 86.10: Muzyka lekka. 86.20: Muzyka lekka. 86.30: Muzyka lekka. 86.40: Muzyka lekka. 86.50: Muzyka lekka. 87.00: Muzyka lekka. 87.10: Muzyka lekka. 87.20: Muzyka lekka. 87.30: Muzyka lekka. 87.40: Muzyka lekka. 87.50: Muzyka lekka. 88.00: Muzyka lekka. 88.10: Muzyka lekka. 88.20: Muzyka lekka. 88.30: Muzyka lekka. 88.40: Muzyka lekka. 88.50: Muzyka lekka. 89.00: Muzyka lekka. 89.10: Muzyka lekka. 89.20: Muzyka lekka. 89.30: Muzyka lekka. 89.40: Muzyka lekka. 89.50: Muzyka lekka. 90.00: Muzyka lekka. 90.10: Muzyka lekka. 90.20: Muzyka lekka. 90.30: Muzyka lekka. 90.40: Muzyka lekka. 90.50: Muzyka lekka. 91.00: Muzyka lekka. 91.10: Muzyka lekka. 91.20: Muzyka lekka. 91.30: Muzyka lekka. 91.40: Muzyka lekka. 91.50: Muzyka lekka. 92.00: Muzyka lekka. 92.10: Muzyka lekka. 92.20: Muzyka lekka. 92.30: Muzyka lekka. 92.40: Muzyka lekka. 92.50: Muzyka lekka. 93.00: Muzyka lekka. 93.10: Muzyka lekka. 93.20: Muzyka lekka. 93.30: Muzyka lekka. 93.40: Muzyka lekka. 93.50: Muzyka lekka. 94.00: Muzyka lekka. 94.10: Muzyka lekka. 94.20: Muzyka lekka. 94.30: Muzyka lekka. 94.40: Muzyka lekka. 94.50: Muzyka lekka. 95.00: Muzyka lekka. 95.10: Muzyka lekka. 95.20: Muzyka lekka. 95.30: Muzyka lekka. 95.40: Muzyka lekka. 95.50: Muzyka lekka. 96.00: Muzyka lekka. 96.10: Muzyka lekka. 96.20: Muzyka lekka. 96.30: Muzyka lekka. 96.40: Muzyka lekka. 96.50: Muzyka lekka. 97.00: Muzyka lekka. 97.10: Muzyka lekka. 97.20: Muzyka lekka. 97.30: Muzyka lekka. 97.40: Muzyka lekka. 97.50: Muzyka lekka. 98.00: Muzyka lekka. 98.10: Muzyka lekka. 98.20: Muzyka lekka. 98.30: Muzyka lekka. 98.40: Muzyka lekka. 98.50: Muzyka lekka. 99.00: Muzyka lekka. 99.10: Muzyka lekka. 99.20: Muzyka lekka. 99.30: Muzyka lekka. 99.40: Muzyka lekka. 99.50: Muzyka lekka. 100.00: Muzyka lekka. 100.10: Muzyka lekka. 100.20: Muzyka lekka. 100.30: Muzyka lekka. 100.40: Muzyka lekka. 100.50: Muzyka lekka. 101.00: Muzyka lekka. 101.10: Muzyka lekka. 101.20: Muzyka lekka. 101.30: Muzyka lekka. 101.40: Muzyka lekka. 101.50: Muzyka lekka. 102.00: Muzyka lekka. 102.10: Muzyka lekka. 102.20: Muzyka lekka. 102.30: Muzyka lekka. 102.40: Muzyka lekka. 102.50: Muzyka lekka. 103.00: Muzyka lekka. 103.10: Muzyka lekka. 103.20: Muzyka lekka. 103.30: Muzyka lekka. 103.40: Muzyka lekka. 103.50: Muzyka lekka. 104.00: Muzyka lekka. 104.10: Muzyka lekka. 104.20: Muzyka lekka. 104.30: Muzyka lekka. 104.40: Muzyka lekka. 104.50: Muzyka lekka. 105.00: Muzyka lekka. 105.10: Muzyka lekka. 105.20: Muzyka lekka. 105.30: Muzyka lekka. 105.40: Muzyka lekka. 105.50: Muzyka lekka. 106.00: Muzyka lekka. 106.10: Muzyka lekka. 106.20: Muzyka lekka. 106.30: Muzyka lekka. 106.40: Muzyka lekka. 106.50: Muzyka lekka. 107.00: Muzyka lekka. 107.10: Muzyka lekka. 107.20: Muzyka lekka. 107.30: Muzyka lekka. 107.40: Muzyka lekka. 107.50: Muzyka lekka. 108.00: Muzyka lekka. 108.10: Muzyka lekka. 108.20: Muzyka lekka. 108.30: Muzyka lekka.

Czy wiecie, że raj na ziemi znajduje się... w Polsce?!!!

Cuda jezior Augustowskich



Czarowne zakątki kryją jeziora Augustowskie.

Gdy przychodzi pora urlopów, wszystko co żyje, cisnie się u nas na najczystszy, owczym pędem, nad morze lub w góry! Dlaczego? Bo żni lada... Morze jest pękne, góry też... Ale w rezultacie, tu i tam — ciasnota, drożyna, niewygody, wiele tumultu, mało odpoczynku.

A przecież mamy tyle niepospolite pięknych zakątków rozslanych po Polsce, o których mało kto wie!

Zagubione wśród lasów, utulone nad błękitnymi wodami jezior, leżą jak nieosiągalne brylanty, urocze ustronia. Czekała na swych odkrywców i pionierów. Za nimi dopiero przybędą kiedyś entuzjaści.

Takim szlakiem nieznanym, krainą wodnej baśni, rajem wypoczynku i turystyki — żeglarskiej jest jezioro Augustowskie.

Wie się o niem coś niecoś z geografii, studiowanej w młodzieńszych latach, także z encyklopedii, że Augustowskie system wodny, łączący Wisłę z Niemnem droga Na-

rew — Biebrza — Kanał Augustowski — Czarna Hańcza ma 456 (!) km. długości. Ze sam kanał z systemem rzek i jezior ciągnie się na przestrzeni 102 km.

Pozatem — żadnych wieści o tej zaczerpniętej krasie. Podręczniki turystyczne poświęcają jej gdzieś w kątku po 10 wierszy. Czasem ruszą w tę stronę przedsiębiorcy „wodniaki” na kajakową „rozdobędę”.

Powracając do stolicy ogorzali, tysiącej zdrowiem i opowiadają dziwne niesłychane, którym mało kto odważy się dać wiarę.

Jakto, więc coś takiego naprawdę istnieje i nikby o tem nie wiedział? Przecież to nieprawdopodobne! Właśnie! Nikt o tem nie wie!

Nikt nie wie, to połącz, który przyjeżdża do Augustowa — portu, staję we wspaniałym wyskopionym lesie nad rozlaną granatową srebrną tafią Krechowickiego jeziora. Ze wokoło, jak okiem sięgnąć, lasy i woda, woda i lasy.

I jaka woda, jakie lasy!

Oto szumiące, wieczne sfałowa-

ne, nawet w słoneczną pogodę. Dobnymi łuskami zmarszczone jezioro Białe, zwane inaczej Krechowickim na cześć i pulku Ulanów Krechowickich, który nad niem stajonuje.

Wioslarz, który skieruje swą łódeczkę na zachód, poprzez uroczą rzeczke Kłownicę, wydosłane się na szaro — zielone, krótkie pomarszczone jezioro Niesioło. Albo na północ na szmaragdowe jezioro Rospude.

U obu brzości rozpływa się najpiękniejsza pałama ciemnych, łagodnych łąk lasów. Półkolne, wrzynają się w wodę strone łesne półwyspy. Cicho przylegają u wody piaszczyste płaskie zatoki — wymiarzone naturalne plaże.

Plątniemy teraz na wschód. Poprzez służe na Przewieź, wydosłamy się na olbrzymie 7-kilometrowe jezioro Studzienne — wodaż seledziowo — turkusowej od głębokich fal wodorostów. Czarne wstęgi lasów tańczą u brzożów, zwijają się, skracają w girlandy, to znów odlatują daleko, aż gdzieś na skraj horyzontu.

Wciążmy wiosła. Woda uciśa się natychmiast. Kolyszemy się ciuchtko na bezkresnej prawie przestrzeni. Jest zupełnie pusto, jak okiem sięgnąć. Czasem nad głową przeleci jastrząb, czasem gdzieś w pobliżu sładzie na fali dzika kaczk-

kery sosen, które się tedy spławia. Nad brzegami szarzeją plamy namiotów. Obozu tu samotni żeglarze.

Nad jeziorom Krechowickim wznosi się wspaniały pałac Sportowy — Oficerski Yacht - Klub. Naprzeciw, po drugiej stronie wody szarzeje gontem kryty budynek Yacht-Klubu Polski. Jeszcze 3 czy 4 pensjonaty i to już wszystko. Kto przyjeżdża w tę stronę, przeważnie wieździe żywot leśny i wodny.

Ludzi zjeżdża się z roku na rok coraz więcej. Niewiele, 2 — 3 tysiące. A ziemi i wody starczyłoby na kilkadziesiąt tysięcy.

Każdemu, kto znajdzie się w tych stronach, nasuwa się gorzka myśl: Dlaczego nie przyjeżdżają tu ludzie z inicytywą i kapitałem? Dlaczego nie rozbudowuje się tego wspaniałego szlaku wypoczynkowego i turystycznego?

Gdyby jeziora Augustowskie leżały w Niemczech, Szwajcarii, czy Francji, miałyby już dziś sławę światową, przyciągałyby mnóstwo cudzoziemców. Dziś docierają do nich śladkowie wódel o życie pionskie. Kiedy i kto oszłufuje dziekie budynek jezior Augustowskich, kiedy pokaże się polskie Augustowskie swoim i obcym?

J. D.



ka... Zdała ti i owdzie bieleła, jak skrzydła motyla, dalekie żagielki samotnych ląjaków.

Obok cieli, utopionych w zieleni, ciągnie się kanał Augustowski, o wodzie zwińciadłanej, czarnej od



Podróż kanałem Augustowskim jest niezapomniana kopalnia wrażeń i rozkoszy.

„Odrywamy się od cywilizacji”

Polska ekspedycja polarna płynie na daleką północ

Członkowie naszej ekspedycji na Spitsbergen znajdują się obecnie w drodze z Hornu Sund do zatoki Tempel. Pierwszą radjową wiadomość o nich otrzymamy za 3 tygodnie, gdy dobiją do celu podróży.

Wczoraj otrzymano w Warszawie list od naszych podróżników, pisany na pokładzie statku „Lynghen”, kursującego między Norwicz a Spitsbergenem. Jeden z uczestników ekspedycji pisze:

„2 lipca odpłyneliśmy z Narviku do Tromsø. Droga prowadzi przez malownicze i spokojne fiordy północnej Norwegii. Przyjazd do Tromsø 3-go wieczorem. Z Tromsø zabraliśmy cały zapas żywności na 2 miesiące, podzielony na dwie części. Pierwszą część wyładujemy z wyprawą, drugą — zostanie złożoną w Eisfjorde w zatoce Tempel.

Na północ od Tromsø mijamy wspaniałe, o alpejskim charakterze, małe jeziora zbudowane z lodu — Alpy Lapońskie — najbardziej północny port i miasto — Hammerfest.

Od Nordkapp pogoda zmienia się gwałtownie, wieje zimny północny-wschodni wiatr, gromadzą się chmury. Rozpoczyna się gwałtowne kołysanie. Mały statek — 500 ton załadunek — huśta się bardzo silnie. Uniemożliwia to nawet zupełnie jakobolwiek prace. Często wyprawy chorują na morską chorobę. Krótki postój bez ładowania przy wyspie Niedzwiedziej umożliwił przenakowanie rzeczy, przebranie się i przygotowanie do ładowania.

Przez całą drogę od Warszawy żyjemy w niepewności, czy stan lodów pozwoli wyładować na północy Spitsbergu. W Tromsø komunikali Urzędu Morskiego sygnalizują dobry stan lodów. Ładowanie w Hornu Sund, małym — bez żadnych osad — fiordzie jest pewne. Ze statku lodzia przejeżdżamy na ląd, Statek odjedzie dalej na północ. Odrywamy się od cywilizacji na cały miesiąc. Po miesiącu mamy, dotrzeć do zatoki Tempel. Będzie to połowa drogi. Przemarsz przedstawia się bardzo trudny. Analogiczna próba norweska załamała się w połowie drogi. Wieczny dzień — niezachodzące słońce — działa demoralizująco, czasem sprawia bezsenność.”

Dozbroić Polskę na morzu!

Muzycy Filharmonii przegrali sprawę z Polskim Radem

w sądzie okręgowym

W warszawskim sądzie okręgowym znalazła się głoszą swego czasu sprawa 37 muzyków Filharmonii Warszaw-

skiej, którzy wystąpili przeciwko Pol skiemu Radu o odszkodowanie w wysokości 72.000 zł.

Muzycy żądali wypłaty prawidłowości wynagrodzenia pracy, twierdząc, że Polskie Radio po pierwotnym wy-mówieniu zatrzymało jej nadal, wobec czego drugie wynagrodzenie było nieopracowane.

Sąd pracy, przed którym sprawa się znalazła, zasądził na rzecz muzyków 54.327 zł. oraz tytułem kosztów 5.642 zł.

Ogółem wyrok Polskie Radio wino sto odwołanie i w sądzie okręgowym nastąpił sensacyjny zwrot w sprawie, gdyż netylko nowotwisto zostało w całości oddalone, lecz sąd okręgowy zasądził nadal na rzecz Polskiego Ra-dio 7.500 zł. z tytułu zwrotu kosztów sądowych.

Sprawa oprze się jeszcze o Sąd Naj-wyższy, do którego muzycy Filhar-monii zamierzają się odwołać.

Dalsze roboty wykopaliskowe w Biskupinie

Roboty wykopaliskowe na te-renach osady prehistorycznej w Bi-skupinie dzięki dotacjom z Fundu-szu Pracy i subwencjom wojewódz-kim stale postępują naprzód.

Zatrudniono jest przy tych pra-cach około 100 robotników.

Odsłonięto już drewniany wał ob-rotny na przestrzeni 80 m., falo-chron długości 70 m. i ulicę okrę-żną na odcinku 90 m.

Ogółem w b. r. odkopano 1700 m. kw., obejmujących oprócz wyłoco-nionych już obiektów 7 domów.

Wszystkie wykopaliska są do-brze zachowane, zwłaszcza wydo-byte w części nadbrzeżnej osady.

Znaleziono kilka ciekawych przed-miotów: brązowy naszyk, du-ża szpilka z brązu i kilka na-czyn grafitowanych, których śred-nica dochodzi do 60 cm.

Wszystkie te zabytki i wiele in-nych jeszcze przedmiotów wysta-

wiono w muzeum, urządzonym na miejscu.

Ekspedycja wykopaliskowa Uni-wersytetu Poznańskiego dla spo-łecznych nauk przyrodniczych i historycznych tych wykopalisk zwrę-ziła się do Ministerstwa Poczt i Te-legrafów z projektem wydania znaczków pocztowych 25, 15 i 5-groszowych z widokami osady boginiowej w Biskupinie.

W razie uwzględnienia wniosku byłoby to pierwsze znaczki z mo-tywami prehistorycznymi.

Ponadto ekspedycja wystosowała podanie do Dyrekcji Poczt w Po-znańcu o przyznaniu jej stempla - datownika z napisem Biskupina - Wykopaliska.

Zainteresowanie odkryciami bi-skupieńskimi stale wzrasta. Na miej-sce - obit przybywają coraz licz-niej wycieczki. Ostatnio hawła w Biskupinie Szkoła Podchorążych Kawalerji z Grudziądza. (k)

W rocznicę bohaterskiej śmierci Stefana Okrzei



22 lipca 1905 roku powieszony został na stołkach Cytadeli Warszawskiej z wyroku sądu carskiego Stefan Okrzeja.

dziś fabryki „Wulkan” (której za-budowania przejeła Rzeźnia miejska na Pradze) pozostawiał za sobą pamięć jednostki niezwykłej, mimo młodego wieku, przepełnionej wiel-kim, aż do fanatyzmu, napięciem ideowym.

Wśród przedwojennego etapu-rainowej historii Polski wielu od-dawało swe młodościowe życie, piękne zapowiedzi i nadzieje wy-trawionej zory wolności. Albo nie wszystkie jednostki dokumen-towały się mogą w decydujących momentach swego życia podobnie wzruszającym, niemal klasycznym patosem ofiarności, jak Okrzeja.

Dziecko ludu, wychowane Pra-gu, urodził się był Stefan Okrzeja dnia 3 kwietnia 1886 roku. Ojciec jego Walenty, droźnik kolejowy, matka Helena z Cieśliskich, córka robotnika fabrycznego — z gromad, dździeli specjalnym uczuciem ob-darziali młodzieńkiego Stefana pa-cukacją zapowiedź brutalnie nie-moralizowanych nadziei.

Cieźkie warunki materialne ro-dziny zmuszają przyszłego boha-

tera do samodzielnej pracy na własną kromkę chleba. Posiadając wybitne uzdolnienia malarskie — uzyskuje Okrzeja pracę w fabryce „Labor”, gdzie zajmuje się malowaniem kwiatów na emaliowanych rzecznicach. Wobec nieludzkich u-szostkowania się doń majstra po-rzuca pracę, aby potem obić po-sadę w „Wulkanie”, gdzie zastaje go — siedemnastoletniego młodzień-cem — rewolucja.

Piszacemu te słowa opowiadał wiele o pięknej postaci bez-pośredni znajomi i towarzysze ówczesnej pracy ideowej boha-tera, również już dziś nieżyjący: Maria Łopuska („Baska”) i Medard Downarowicz („Henryk”) o wyjąt-kowej charakteru Okrzei, nie-zwykłych i niepowtarzalnych za-datkach, jakie tkwiły w tej ludwie u-słalającej się osobowości. „Baska” Łopuska o żywiołowej admiracji, jaką Okrzeja darzył Józefa Pił-sudskiego, ówczesnego Wodza P. P. S. i ruchu rewolucyjnego, Do-narowicz relacjonował o naskry-szych marzeniach, jakie żywił piek-nie zapowiadający się młodzień-cem.

Marzenia te szły w kierunku kształ-cenia się na niwie plastyki. Był toż wyrosłszy z niego wysoki, wartości, nieprzejęty artysta, Earbarzyński naiwiz odłoda cie-mno wiecznym te zapowiedzi.

Rek 1905 zamoczył się na grun-tach Warszawę rozpetaniem naj-

dzikszych gwałtów ze strony przed-stawicieli carskiego reżimu. Ma-sakrowano na ulicach spokojnych nie-nikomu nie wadzących, prze-chodniów. Pozwalano na rabunek sklepów przez męty społeczne, uszostkowane na rozkaz policy.

Rozbestwione żoldactwo kłło ba-gremi na śmierć dziatwie, bez-czesioło trupy. Litania powyższych gwałtów, okrywających wstydem, eksyptujących obrumieniem i wsle-kością, musiała głęboko zapadć się we wrażliwą duszę Okrzei. Posta-nowił zemścić się. Zareagować. Zgłosił tedy swoją gotowość do towarzyszenia ówczesnej Organi-zacji Bojowej P. P. S.

Polecono mu, aby dnia 26 marca o godz. 8 wieczór rzucił dostarczo-ną bombę na kowarzy kozaków o-renburskich, albo na cyrkuł poli-cyjny, mieszczący się na dzisiejszej ulicy Wileńskiej. Czyn Okrzei bo-wiem miał zmusić ukrywającego się w lokalu ochrony słynnego ka-ta, oberpoliemastra Nolkęna, do wyjazdu na miasto. Na Zjeździe zaś na Nolkęna miał być wykonany za-nach, jako zapłata za okrucieści-wo, jakie się ostatnimi czasy na lu-dności ze strony władz moskiew-skich.

Okrzeja kowarzy na ulicy Bie-rskiej zastał puste, natomiast wyko-rzystał pocisk na Wileńskiej. Nolkęna w drodze na miejsce okrzelo-wskiego zamachu był na Zjeździe

cieżko ranny, natomiast Okrzeja, o-głoszony wybuchem, skrawiony, stracił orientację i dał się pojmać.

Oddany został na wyrażny roz-kaz generał — gubernatora Maksi-mowicza pod najcięższą sąd wo-jenny. Organizacja robiła wszyst-ko, co było w jej mocy, aby młodego zamachowca wyrwać z paszczy sądu. Projektowano Okrzeie od-bić podczas przewożenia z Cytadeli do sądu. Ale zdrada stanęła temu na przeszkodzie. Okrzeie przewie-zono przywając karetą i to w wilie rozprawy.

Zachowanie się zamachowca na sądzie było imponujące. Przyznał się do wszystkich inkriminowa-nych w akcie oskarżenia czynów, ale i sam skości w plomieniu per-nówieniu z patosem postawił w stan oskarżenia najcięższy rząd carski, czyniąc go w swych słowach bezwzględnie odpowiedzialnym za barbarzyństwo gwałtów dokonywanych w dniach rewolucji na spokojnej ludności. Zakochał swoje przemówienie, według relacji Gustawa Danilowskiego:

— Ostatnim mojem pragnieniem jest, ażeby ludzie byli dobrzy i szczęśliwi!”

Obróca Okrzei, mec. Stanisław Patek, wykazał w toku rozprawy cały swój potężny kunszt adwokacki, by ratować klienta. Jak było do przewidzenia, sąd carski zawy-

rokował śmierć przez powieszenie, ale zwrócił się z przedstawieniem do generał — gubernatora o zło-żenie wyroku. Jednakowoż i kasa-cja zawiadła. Satrapa Maksimowicz wyrok zatwierdził. Gdy mecnas Patek przyszedł powiadomić Ok-krzeie o spełnieniu na niczem stara-niach wyrwania go młocowi śmierci — bohater z najwyższym oporowaniem przyjął żalobną wiadomość i zaczął się na poruszoną mimochodem możliwością prośby do cara, jako niedogad polskiego rewo-lucjonisty, polskiego robotnika. Prosił tylko swego świętego o-brońcę o uczestniczenie przy egze-kucji na świadectwo meźnej, nie-niekiej śmierci.

Alle Okrzeie powieszono potajem-nie dnia 22 lipca 1905 roku. Zie za-dzierzgnięty stryk osunał się i ska-zanie się oberwał. Powtórzono e-zekucję. W trakcie swojej meczel-skiej śmierci — bohater z najwyższym oporowaniem przyjął żalobną wiadomość i zaczął się na poruszoną mimochodem możliwością prośby do cara, jako niedogad polskiego rewo-lucjonisty, polskiego robotnika. Prosił tylko swego świętego o-brońcę o uczestniczenie przy egze-kucji na świadectwo meźnej, nie-niekiej śmierci.

Wawrzyniec Czeresiewski.

Gdy Anglia mianuje królewską komisję ankietową...

Samoloty i artyleria przeciw beduinom

Wojna bez pardonu trwa w Palestynie

Londyn, w lipcu.

Brytyjska królewska komisja ankietowa dla Palestyny została wręczyć mianowana.

Weseli do niej: wiehrabia Pili, marszałek Bearwood, sir Horace Rumbold i Reginald Copland.

Zaden z członków komisji nie zajmują wybitniejszego stanowiska politycznego. Zaden z nich nie deklarował dotychczas swej sympatii dla Arabów lub Żydów. Widać, że

rząd angielski chce gwarantować sobie całkowitą obiektywność w badaniu skomplikowanej sytuacji palestyńskiej.

W sferach arabskich mianowanie komisji przed odwołaniem strajku i „akcji nieposłuszeństwa” — uważane jest za zwycięstwo polityki arabskiej.

Żydzi ostro zwalczają komisję królewską — wychodząc z założenia, że żadne wątpliwości — bowiem

ia, że sprawa palestyńska nie będzie całkowicie obiektywna w badaniu skomplikowanej sytuacji palestyńskiej.

Ostryżon żydowska dyktowana jest obawa aby nie zwyciężyła nowa teza arabska o konieczności czystego wstrzymania napływu Żydów do czasu ukończenia prac komisji.

Podczas gdy w Londynie uwagę polityków arabskich i żydowskich zaprzęta sprawa komisji, w Palestynie rozgorzała prawdziwa wojna wojsk angielskich z partyzantami arabskimi.

Arabi, wśród których znajdują się powozne oddziały beduinów, transjordanów, niepokoją posterunki angielskie w grupach po 100 i więcej ludzi.

Posterunki angielskie okopują się, w stałym gotowości znajdują się oddziały lotnicze i artyleria.

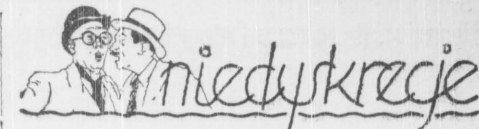
Na alarm radiostacji połowych zrywają się do lotu eskadry samolotów.

Z Malty przybyły ostatnio dwa dalsze bataliony piechoty dla złapania przemęczonych garnizonów.

Z osób urzędowych zostali zabici: 1 policjant Anglik, 2 policjanci, arabscy i 4 żołnierze angielscy.

Listy rannych obejmują 144 marmetami, 21 chrześcijan i 79 Żydów.

Więzienia w Palestynie są przepełnione. Obóz izolacyjny w Sarabandzie już nie wystarczy. Osadzono tam już 200 Arabów. Trzeba było utworzyć drugi obóz, dokąd już skierowano 8 terrorystów.



Wódz hiszpańskiej

katolickiej prawicy



Jeden z najwybitniejszych przywódców hiszpańskiej katolickiej prawicy, twórca i do niedawna wódz katolickiej partii ludowej, Gil Robles, jest człowiekiem młodym. Liczy obecnie lat 38.

Znalazł się dziś — po ucieczce z ojczyzny — na ziemi francuskiej, w Biarritz, Gil Robles będzie mógł zetknąć się tam z pewnym osobnikiem, który przyczynił się w dużym stopniu do zwycięstwa jego pięknie zapowiadającej się kariery politycznej.

Osobnikiem tym jest niejaki Daniel Strauss, tensam, którego głośno w ubiegłym roku afera „ruletkowa” doprowadziła do upadku rządu koalicyjnego Gastona Lerrouxa i przesądziła o zwycięstwie Frontu Ludowego w czasie ostatnich wyborów.

Konsorcjum Daniela Straussa, dające do zainstalowania w całej Hiszpanii sieci domów gry przy zastosowaniu ruletki mechanicznej, nie szczędził łapówek na prawo i lewo.

Gil Robles, jako podwójny minister wojny, nie miał z temi łapówkami nic wspólnego, był jednak tym, który najgorzej przemawiał za zatusowaniem niebywałego skandalu, kompromitującego Hiszpanię w oczach całego świata.

Ten pogląd, choć podkutywany najłepszymi mowami, wstąpił, zdyskretytował p. Gil Roblesa do tego stopnia, że musiał nawet zrezygnować z przewodnictwa własnej partii i wycofać się — chwilowo przynajmniej — z życia politycznego.

W latach dawniejszych Gil Robles należał do bliskiego otoczenia Primo de Riverę. Szybko jednak zerwał z

oddział straż z Chelma. Mimo wyjątkowej akcji ratunkowej nieszczęśliwego ogień zniweczył 65 domów mieszkalnych oraz ponad 100 zabudowań gospodarczych z pokazałą częścią inwentarza żywego i martwego.

Według nieustalonych dotychczas przypuszczeń, w płomieniach poniosło śmierć 5 osób.

Straty obliczone prowizorycznie dosięgają sumy pół miliona zł. (wł)

5 osób poniosło śmierć w ogniu

Wielki pożar w pow. chełmskim

Wesł wsi Weresze Duże (pow. chełmski) wybuchł w nocy pożar. Ogień, zaproszony prawdopodobnie przez nieostrożność, ogarnął najpierw zabudowania Telefona Bębniacza, poczem podsypany wiatrem przenosił się na sąsiednie budynki.

Po upływie pół godziny całą wś ogarnięta została przez płomienie.

Na pomoc pośpieszyli okoliczni strażnicy ogniowi. Przybył również

oddział straż z Chelma. Mimo wyjątkowej akcji ratunkowej nieszczęśliwego ogień zniweczył 65 domów mieszkalnych oraz ponad 100 zabudowań gospodarczych z pokazałą częścią inwentarza żywego i martwego.

Według nieustalonych dotychczas przypuszczeń, w płomieniach poniosło śmierć 5 osób.

Straty obliczone prowizorycznie dosięgają sumy pół miliona zł. (wł)

Kongres wypoczynku i rozrywek z udziałem Polski w Hamburgu

Jutro rozpocznie się w Hamburgu Kongres międzynarodowy, poświęcony sprawom organizacji wypoczynku i kulturalnych rozrywek. W kongresie tym bierze udział 23 państw europejskich, 2 azjatyckie i kilka państw południowo-amerykańskich.

Na kongresie hamburski zgłosił swój udział również Polska, która wysłała liczną delegację oficjalną. Z ramienia P. U. W. F. wyjeżdża ppłk. Zietkiewicz, por. dr. Gajler, p. Siłowski i red. Junosza - Dąbrowski. Instytut spraw społecznych reprezentować będą p. W. Iwanowa i dr. Bąziński, Ministerstwo Opieki Społecznej — insp. Miedzinski, a Zarząd miejski m. Warszawy — dyr. Frelek i p. Blaszczakowa.

Wraz z delegacją oficjalną udaje się na Kongres grupa regionalna zw. teatrów ludowych, która dn. 26-go b. m. wystąpi w Hamburgu z widowiskiem p. t. „Lud polski w obrzędach, tańcach i pieśni”.

Zespół polski składa się ze studentów i młodzieży wiejskiej, poświęcającej się specjalnie studiowaniu folkloru polskiego. Na międzynarodowym festiwalu tańców ludowych, który odbył się w r. ub. zespół ten święcił zasłużony triumf.

Program zespołu polskiego w Hamburgu obejmie prócz widowiska regionalnego, szereg obrzędów związanych z Bożym Narodzeniem, sobótkami, dożynkami i t. d. Aktoży będą występowali w kostiumach ludowych. Akompaniować będą dwie orkiestry, wiejska i górska.

W dniu wczorajszym odbyła się w teatrze na wyspie w Łazienkach „próba generalna” widowiska, które zostanie powtórzone na Kongresie Hamburgskim. „Próba generalna”, na której był m. in. obecny wiceminister W. R. i O. P. prof. Ujejski, miała duże powodzenie.

W dniu dzisiejszym zespół polski opuszcza Warszawę, udając się do Hamburga.

Miljon rocznie zaoszczędzi Warszawa po usunięciu z ulic wozów z żelaznymi obreczami

Niestety, nawierzchnie asfaltowe niszczą się w Warszawie w niesłychanie szybkim tempie. Już po 3 latach wymagają gruntownej naprawy, gdy tymczasem w miastach Europy zachodniej asfalty wytrzymują po 25 lat, a nawet i dłużej.

Jedną z najważniejszych przyczyn w budowie m. st. Warszawy stanowią wydatki związane z budową nowoczesnych nawierzchni ulic. W ciągu ostatnich tylko dwu lat miało wydano na ten cel przeszło 17 milionów zł.

Długotrwałość swa nawierzchnie asfaltowe zagranicą zalecająca rygorystycznie przestrzegania

zakazowi jeżdżenia po mieście wozami o kołach z żelaznymi obreczami.

Tylko więc zmiana żelaznych obrecz kół u wozów na gumowe może uchronić nawierzchnie ulic warszawskich od zniszczenia.

Przyjęcie to miało oszczędzić, co drugi strony — jak wiadomo — właścicielom wozów, którzy zamieniają obrecz żelazne na gumowe. Zarząd miasta przyznał szereg ulg podatkowych, pozwala im na szybszą jazdę po ulicach i daje pierwszeństwo w wykonywaniu robót miejskich.

— Dwadzieścia dwa lata — powtórzyła sobie w duchu Marta — toż to ogrom przeżyć, wrażeń, bólów, radości... Kiedy był chory — czuwała nad nim... Kiedy rozdzielił im się dziecko — wspólnie przeżywali radość.

Wspólnie kłopoty... wspólna bieda! I obecnie — kiedy Walerowa zapłaciła za to długie lata małżeństwa młodą, świeżością, zdrowiem i urodą, która prawdopodobnie miała, sadząc z piękności córki — ma odrzucić ją od siebie, jak niepotrzebny już, zniszczony gracz. Tak samo zapewne postąpiłby Wacław, gdyby przy nim dłużej pozostał...

Solidarność kobiecia budzi się w Martcie z całą siłą. I sumienie... i wstyd... Powzięła już postanowienie, tylko jeszcze nie wie w jakich słowach ma to wypowiedzieć Walerowej.

— Pani sądzi, że pani byłaby z nim szczęśliwa? — Ze on zawsze w domu byłby taki miły, jak teraz, kiedy chce pani zdobyć... On nie jest już zupełnie zdrow. Choruje na wrobie, na nerki, ma silnie rozwinięty artretyzm... Wymagający, bardzo porwyczy, czasem poprostu brutalny... Ma mnóstwo nalogów, przyzwyczaję, z którymi pani nie umiała dać sobie rady... Pani jest młoda... przystojna... może się pani podołać niejednemu jeszcze mężczyźnie... Może pani kochać... być naprawdę szczęśliwą... I dlatego błagam pani... zaklinam na wszystko, co pani jest najświętsze i najdroższe — niech pani wyeknie się Walerowa...

Marta pali się poprostu wstydem i dlatego słowa wiezna jej w gardle. Ale Walerowa naczel tłumaczy sobie milczenie „narzeczony” swego męża.

— Rozumieć dobrze, że nie może od pani takiego poświęcenia żądać za darmo... Straciłaby pani przecież małatek... Wiedzi, ja gotowa jestem... Proszę mi powiedzieć swoje warunki...

Marta aż podrzuciła w górę protest obrzydzenia.

— Dostęć — proszę pani! —

— Co! Pani nie chce?! Niech pani namyśli się... Niech pani wymieni sumę...

— Jak pani śmie za coś podobnego proponować mi odstępnę?! Zgadza się na pani zdanie. Jeszcze dzisiaj zlikwiduję moja znajomość z panem Walerem, ale dlatego, że tak chce, że to uważam za godziwe i konieczne... Nie za pieniądze!

Walerowa spoglądała na nią rozczarowaniem oczami. Niezadowolona jeszcze wnikając w sens słów...

— Jakże... pani zgadza się... pani zlikwiduje...



K. NORDEN

KOBIETA

PLACI...

(56)

Marta mogłaby odpowiedzieć Walerowej, że ma jej czuć się z nią bardzo nieszczęśliwą, że uważa swoje życie za zmarnowane, ale nie może tego zrobić przez proste poczucie delikatności i przyzwyczajenia. To byłoby wprost nieludzkie, znęcać się nad nią i tak pokonała kobieta, która wbrew dawnemu swemu usposobieniu nie zdradza bynajmniej agresywnych zamiarów.

Walerowa jakby odgadnęła myśl Marty, mówi: — Może pani będzie trudno w to teraz uwierzyć, ale ja i Michaś kochałmi się bardzo... On mnie uwielbiał poprostu!... I to niemożliwe, żeby o o wszystkim em mógł zapomnieć!... To jakieś chwile i opamiętanie... A ja...

Z pod zacierwionych powiek Walerowej toczą się dwie grube łzy po zwycięskich policzkach.

— A ja go kochałam, proszę pani, ja go kochałam... Dlatego byłam zawsze taka zazdrosna... Żadnego mężczyzny nie kochałam nigdy w życiu oprócz Michaśka...

Marta odnauwiał prawdę w jej głosie i z przeżycia jasnością uświadamia sobie, że choćby nie wiedzieć jak chciała usprawiedliwić się przed sobą i przed ludźmi, pozostanie jednak uzurpatorką... Kradzie cudzą własność, bo jednak ta Walerowa ma istotnie moc prawa do swego męża... Ze on o tem pamiętać nie chce — to rzecz zwykła...

Jestem o rok młodszą od Michaśka — nie jest to zupełnie zgodne z prawdą, bo w rzeczywistości Walerowa jest o cztery lata starsza od męża... On czuje się jeszcze zupełnie młody i zdaje mi się, że może zacząć życie na nowo... Ale dla mnie to już za późno... Gdyby to zdarzyło się wcześniej, to może zdolałabym zapomnieć... Ale teraz... teraz...

Istotnie Walerowa z twarzą, noszącą na sobie ślady płaczu i niewyspania, nieumalowaną, nieupiększoną, z siewającymi włosami niedbale zaczesanymi — nie wygląda na kobietę, która mogła zacząć jakieś nowe życie.

Dwadzieścia dwa lata... Czy pani to rozumie,

— To na serio? — Najzupełniej serio. Przyjechałam oświadczyć pani Walerowa, ponieważ sama znajdowałam się na ciężkim przebiegu życia, a ostatecznie wobec pani — osobiście i niechcący mi nie miałam żadnych specjalnych obowiązków... Miałam, że dam Walerowi — trochę dobrych chwil... Ale pani przekonała mnie, że mi tego robić nie wolno... że pani ma do niego niewątpliwie prawa... I ja ustępuję...

Walerowa zrywa się na równe nogi. Wyciąga ko Marcie obie ręce.

— To prawda?... prawda?... — Oczywiście, że prawda!... Trudno sobie wyobrazić, abym w tej chwili miała ochotę do żartów albo chciała okłamywać panią...

— I pani niczego za to nie żąda?... — Pani małe znowu zniechęca!...

— Przepraszam... Nie miałam zamiaru... Tylko myślałam... Przecież pani pracuje tak ciężko... — Tak!... Jestem biedna i utrzymuję się z mojej własnej pracy... Ale z tego jeszcze nie wynika, aby każda transakcja mogła być za darmo przeprowadzić... Postanowienie moje jest dobowolne, ale kupię go pani odeniemie nie może!

— Ale jeżeli pani zerwie z moim mężem, to pani nie może dłużej pozostać w Instytucie Wydawniczym... — Ma pani słusność... I nie pozostane...

— W takim razie straci pani posadę... I to do brzo posadę...

— Stracę... — Wiedzi z czegoż pani będzie żyła?

— O to niech pani głowa nie boli... Dam sobie radę z głodu nie umię, Niech pani też nie sądzi, że posadę w Instytucie Wydawniczym zawdzięczałam tylko sympatii pani męża... Jest on zdecydowanie człowiekiem interesu i nieufkórym w swoim przedsiębiorstwie nie toleruję... Ja naprawdę umiem pracować i pracę znajdę napewno...

— Kiedy pani powie o swym postanowieniu Walerowi?... — Zaraz, dzisiaj, a teraz jeszcze jedno. Czy pan Waler wie o pani przyjeździe do Warszawy?... — Dotychczas nie...

— Lepiej będzie, żeby nie wiedział o tem wogóle ani o naszym spotkaniu, Niech pani najbliższymi polecaniem wraca do Krynicy.

Walerowa patrzy na nią wahającą i trochę podrażnioną.

— Tak pani radzi?... — Tak. Pani mi nie ufa? Za parę dni może pani przecież przyjechać znowu i sprawdzić, czy dotrzymuję...

małam przyrzeczenia. W ciągu tyk krótkiego czasu nie porwie Waler i nie wywozie w nieznane...

— Chciałam zobaczyć się z Ludką...

— Ludka jest zdrowa, wesioła, szczęśliwa... Nie nie stanie się, jeżeli ją pani zobaczy dopiero za kilka dni...

— Czy pani zna tego jej narzeczonego? — Marta odwróciła głowę w kierunku ściany. Zdawało się, że blednie...

— Naturalnie, że znam. To przecież syn mojej gospodyni, Czesław Taracki...

W tym momencie — jakby na zamówienie — za ścianą zabrzmiły tony chopowskiego Nokturna.

— Słyszysz pani... To on grze... Przyszły pan... zięć... Prawda, jak pięknie gra?

Marta mówiła tak spokojnie i naturalnie, że nikt nie przypuszczył ile ją to wysiłku woli kosztowało.

Walerowa nie znała się na muzyce, chociaż holdując snobizmowi, uczęszczała na wszystkie renomowane koncerty. Od przyszłego zięcia pragnęła innych kwalifikacji aniżeli gra na fortepianie. Skrzywiła usta.

— Muzykant?... — Wielki talent. W przyszłości znakomity artysta. Niech pani będzie spokojna. Obytemi on kiedyś córki pani sławę i oświepie pierdem, jeżeli Ludka przy swoim usposobieniu będzie miała dość cierpliwości, aby poczekać...

Walerowej słowa te trafiły do przekonania.

— Tak — powiedziała uspokojona. Jeżeli ten młody człowiek ma istotnie talent... Ostatecznie — taki Pa-derewski...

— Wcale nie!a karjera — uśmiechnęła się ironicznie Marta.

Walerowa podała jej rękę, którą Radwiczowa uścieliła w milczeniu.

— Dziekuje pani!...

— Nie ma mi pani za co dziękować... To co robię — robię przedwzyskaniem dla siebie... Zrozumawszy pewne rzeczy, nie umiałabym już inaczej postąpić...

— Pani jest bardzo szlachetna...

— Wcale nie... Tylko nie chce szargać się... I wie pani... Coś pani jeszcze powiem... Niech pani nie uraża w przyszłości możej scen zazdrości... Z własnego doświadczenia wiem, że zazdrość albo jest zbyt, uczona, albo nie pomoże...

Po odejściu Walerowej, stała przez chwilę ze splecionymi mocno dłońmi.

— Wiedzi, tak... Nie ma o czym myśleć... Trzeba zaraz zatelefonować do Braci Blinich... Oni dawno reflektowali na mnie... Oczywiście, że nie będą mogli dać mi większej pensji nad trzyzsta złotych... Może tyle nawet nie... Trudno...

E. d. n.

Jubileusz ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego

Z okazji 10-letnich rządów Arcybiskupa Metropolity wileńskiego ks. Romualda Jablzyńskiego w Archidiecezji wileńskiej powstał projekt uroczystego uczczenia tego jubileuszu.

W sierpniu raa powstać specjalnie w tym celu powołany Komitet, uroczystości zaś jubileuszowe odbędą się w dniu 8 września t. j. w dzień urodzenia Najświętszej Marii Panny. Uroczystość jubileuszowa będzie z dniem otwarcia odrestaurowanej Bazyliki Wileńskiej.

Jeszcze o kredytach na budowę

Pisaliśmy niedawno o niewypłacaniu pożyczek osobom, którym Komitet Rozbudowy m. Białegostoku przyznał z funduszu Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty na budowę domów. Oddział B.G.K. w Białymstoku wyjął następnie, że o wypłaceniu pożyczek decyduje nie Komitet Miejski, lecz centrala Banku.

W sprawie tej delegacja Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieścia interwenjowała ostatnio w dyrekcji B. G. K. w Białymstoku, uzyskując zapewnienie, że już w najbliższym czasie nadejdą z Warszawy decyzje w sprawie wypłaty pożyczek.

Przemysłowiec przyrzeka zapłacić robotnikom

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w fabryce wyrobów metalowych Jowela Gotliba, gdzie robotnicy strajkują z powodu nieregularnego wypłacania im zarobków.

Przemysłowiec przyrzekł wystarać się o pieniądze celem spłacenia robotnikom zaległości. Na dziś rano Inspektor Pracy wezwał ponownie strony celem ostatecznego zakończenia zatargu.

Z rozgłosni M.U.P.

Dziś o godz. 8.15 wieczorem rozgłosni Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego w ogrodzie miejskim rozpoczyna cykl pogadanek z dziedziną społeczeństwa. Pierwsza rozmowa na temat podstawowych zasad spółdzielstwa przeprowadzona będzie z p. J. Pieczyńskiego, przewodniczącego Rady Okręgowej przy Związku Spółdzielni Spożywców R.P.

Krwawa masakra na zabawie w Ognisku

Przed Sądem Okręgowym stanął w dniu onegdajszym Edward Kwieciński, Bazyli Wierchowicz i Józef Zimnoch, którzy przed kilku miesiącami na zabawie w Ognisku Kolejowym dotkliwie pobili niejakiego Stanisława Wojtkowskiego, zadając mu kilka ciężkich ran nożem.

W wyniku rozprawy Sąd skazał ich każdego na 6 miesięcy więzienia, przyczem Kwiecińskiemu karę zawieszono na przeciąg trzech lat.

Na jubileusz ks. Metropolity spodziewamy jest liczny zjazd duchowieństwa z całej archidiecezji oraz delegacji księży, kanoników i biskupów z innych diecezji.

„Zganić czy pochwalić?”

Historia Białegostoku jest bardzo mało zbadana. Największym materiałem są archiwa krajowe i zagraniczne. Poza tym dawnych roczników czasopism i niekiedy w pamiętnikach znajduje się to i ówde jakis szczegół, dotyczący przeszłości naszego miasta.

Interesującą przyczynę do dzieł, p. J. Brzaniczki, zawierają „Pamiętniki” Karola Niemcewicza, marszałka szlachty powiatu brzeskiego, wydane po powstaniu listopadowym w Paryżu. Na str. 26 i 27 „Pamiętników” czytamy:

„Zdarzało się, że Marszałkowie wyznaczani byli na osobne komisje. Jakoż w r. 1827 odebrałem rozkaz od gubernatora jechać wspólnie z Marszałkiem wołkowskim, Joachimem Bulharynem do Białegostoku, rozpatrzyć i zdanie nasze przedstawić o reperacjach, jakie pod głównym nadzorem Nowosiłcowa poczyniono w zamku tańcem. Przydany nam był do tej czynności architekt z Wilna. Przyniesiono nam także kosztorys wszystkich wydatków. Zabraliśmy się więc do dzieła.

Kiedyś przyszli do zamku, Bulharyn siadł na ławce: — mnie starym — odezwał się — niepodobna będzie za wami zdać; — wy młodzi biegajcie, ja tu sobie odpocznę...

Zaczęliśmy więc biegać po korytarzach, przeskakując schody, opatrując tynki, gzymsy, okna, licząc okna, drzwi. Pokazywało się, że nie wszystko tak zrobione, jak należało, że okien i drzwi było więcej na kosztorysie, niż w zamku.

Architekt był dzielnym człowiekiem, widać uczeń Uniwersytetu Wileńskiego. Zgodziłem się z nim, żeby zganić co należało i wystawił niedostatków w raporcie. Uwiadomilem następnie Bulharyna o wszystkim, zdawszy

O budowę tartaku

Jak niedawno donosiliśmy, mieszkańcy Szosy Żółtkowskiej złożyli sprzeciw przeciwko budowie tartaku przez firmę Tartacki i Kaczalski, motywując to zakłóceniem spokoju i względami bezpieczeństwa w razie pożaru.

Obecnie sprawą tą zajmuje się specjalna komisja wojewódzka, która zbada na miejscu, czy w omawianej dzielnicy dopuszczalne jest wybudowanie tartaku.

Kamieniem w oko

Jankiel Niewiadomski (Rabinśka 15) przejeżdżając przez Antoniak Fabr. dostał się przypadkowo między dwie gromady chłopców, którzy obrzucali się kamieniami. Jeden kamień ugodził Niewiadomskiego w oko.

Jak stwierdził dr. Kierszman — obrażenia oka jest poważne.

Strajk nad Białką trwa

Strajk okupacyjny robotników, zatrudnionych przy regulacji rzeki Białej trwa narazie w dalszym ciągu. Dziś, o godz. 2 popoł. kontynuowane będą w Inspektoracie Pracy pertraktacje

w sprawie zlikwidowania zatargu. Istnieje nadzieja, że dojdzie do porozumienia, albowiem Zarząd Miejski skłonny jest zgodzić się na pewną podwyżkę zarobków.

gi. Zastanów się nad tem co mówię...

Pomimo jednak tych wymownych uwag, zganiłmy co za usługiwało na nagane, wytknęliśmy nadużycia i podpisałmy. Bulharyn podpisał także. Miał on jednak, wyznać muszę, rację pod swoim względem zapatrzywania się.

Raport nasz uaktualni i już więcej nigdyśmy o nim nie słyszeli, podziękowania nie otrzymaliśmy, ani rang ani orderów nam nie dano...

Żniwa w całej pełni

W roku bieżącym, z powodu silnych upałów, wszystkie zboża na terenie województwa białostockiego dojrzewają praktycznie równocześnie.

Prace na polach prowadzone są w niezwykle gorącym tempie, rolnicy bowiem mają pewne obawy co do nieżytych dotychczas zbóż.

Na ogół plon zboża w tym roku jest średni. Zyto zostało już w przeszło 90 procentach żęte i zwiezione.

Po wycieczce do Druskieniki

W niedzielę w nocy powrócili uczestnicy wycieczki do Druskieniki, urzędowej przez Tow. Turystyczne „Orbis”. Dwudniowy pobyt w tej pięknej miejscowości został dzięki sprawnej organizacji dobrze wykorzystany.

Jeden z uczestników wycieczki pisze nam:

Zwiedziliśmy park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

Gorzej jednak było z noclegami.

Wieloletni park, pływaliśmy statkiem po Niemnie, użyliśmy doskonałej kąpieli w kaskadach w Roticzance, a amatorzy dancingu mogli się naładować do syta. Program wycieczki został wyczerpany z nadmiarem.

O autonomiczne dysponowanie dewizami

Na posiedzenie zarządu Związku Przemysłowców w Białymstoku po załatwieniu szeregu spraw bieżących postanowiono zwrócić się z interwencją do centralnych władz w Warszawie w sprawie zezwolenia tutejszym eksporterom na autonomiczne dysponowanie dewizami.

Chodzi mianowicie o to, że eksporterzy, otrzymujący waluty zagraniczne za sprzedany towar, muszą dewizy te sprzedać Bankowi Polskiemu i w razie kupna surowców zagranicą, po-

nownie zwracać się o dewizy, przyczem ponoszą straty. Obecnie przemysłowcy białostocki zabiegają o zezwolenie na dysponowanie dewizami, oczywiście pod kontrolą władz skarbowych.

Udaremnia eksmisja

Do jednego z podrzędnych barów przy Rynku Kościuszki przybył w godzinach rannych komornik celem przeprowadzenia eksmisji, do której niedopuszcili właściciele baru wraz z kelnerką. Usilowali oni przeto pobić właściciela domu, która była obecna w lokalu. Wobec wszczętej awantury komornik odstąpił od swych czynności.

Obyło się bez wypadku

Podczas przewożenia balonów z kwasem siarczanym do firmy Perelskiej, jeden z nich pękł, a kwas wylał się na chodnik przy ul. Piłsudskiego 17. Wezwana straż ogniowa chodnik zmyła. Od trącego plynu nikt nie ucierpiał.

Piorun uderzył w dom

Wczoraj rano piorun uderzył w drewniany dom przy Szosie Wschodniej 103, uszkadzając jedynie dach. Żadnego nieszczęśliwego wypadku nie było.

Ciekawe mecze tenisowe

W najbliższą niedzielę przyjeżdża do Białegostoku drużyna tenisowa Warszawskiego Klubu Sportowego „1922”, która rozegra dwa spotkania z tutejszymi drużynami WKS Jagielonia i ZKS Makabi.

Z kroniki policyjnej

We wsi Kaplanowo (gm. Bala-Wielka) okradziono w nocy Jana Ignatowicza. Złodzieje zabrali garderobę wartości 126 zł., weksle na sumę 2,100 zł. oraz weksle na 100 dolarów.

Ze słusami Mowszy Hermana (Piłsudskiego 16) skradziono różne narzędzia wartości 40 zł.

Gitta Gielbortówna (Siedlecka 4) zameldowała, że mieszkający z nią Mojżesz Żelazko wyłudził od niej pod pozorem zamierzonego zaślubina garnitur, obuwie i inne przedmioty, po czym ją porzucił.

Popierajcie L.O.P.P.

APOLLO
Dziś PREMIERA

Poczekaj: 6⁴⁰, 8²⁰, 10¹⁵
CENY OD 40 gr.

Najnowsza arcyzabawna komedia wiedeńska
UCZTA HUMORU I SMIECHU!

ZABAWA
POD GWARNCJĄ!

BOHATER

MIMOWOLI
CHCIAŁABYM, A BOJĘ SIĘ...

W rolach głównych znakomici komicy wiedeńscy
Szöke Szakall i O. Walburgi

oraz przepiękna rosjanka
Marja Łossieff

Oprawa muzyczna
słyn. kompozytora
PAWŁA ABRAHAMA

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórna
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17.
Telef. 6-40.
Godziny przyjęć: 9-1 i 4-7 wiecz.

Doktor M. KANEL
weneryczne, skórne, włosów
Przyjmie od godz. 9-1 i od 5-8.
(Kobiety od godz. 4-5 p.p.)
Białystok, Sienkiewicza 37, Tel. 5-95

NIE TRZEBA
czekać do pierwszego „Dziennika Białostocki” można zaprenumerować każdego dnia w mieście.

Popierajcie P. B. N.

„ŚWIAT”
Sala dobrze wentylowana — przyjemny odpoczynek w upalne dni
DWA FILMY W JEDNYM PROGRAMIE
Arcybiskupa komedia FOXA p. t.
Wesołe szaleństwo
Fran. Ledener, Fran. Dee, B. Hume

Kaprys pięknej Pani
z największym tenorem świata H. Martini

MODERN CENY OD 40 gr. REWELACYJNA
Pocz. 6⁴⁰, 8²⁰, 10¹⁵ **PREMIERA**

...MAMA WYWRÓZIŁA MI ŻE WYJDE
BOGATO ZAMAZ...

O CZEM MARZY WSPÓŁCZESNA DZIEWCZYNA?
OTO FRAPUJĄCY TEMAT

z nowszego filmu „PARAMOUNTU”, bijącego wszelkie rekordy powodzenia p. t.

RECE FILM, JAKIEGO NIE BYŁO

NA STOLE

Film, wykonany pod osobistym kier. Ernesta Lubicza

W rolach głównych **Carola Lombard**

Fred Murray

Serce na rozdru... miłość, pieniądze i opinia... stracone szczęście

Wydawca - Redaktor - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA.

Dyżurny nocne aptek

Dziś pełnia dyżurny apteki:
O. Gessnera, M. Piłsudskiego 18
i B-ci Kurykich, Sienkiewicza 34

Nocne pogotowie lekarskie
tel 5-03 „Linax Hacedek”

Pensjonariuszki Domu Wypoczynkowego Z. P. O. K.
Druskieniki-Poganka

korzystają ze zniżek za karty zdrowotne, kąpiele i zabiegi lecznicze.

Koszty czterokrotnego wyżywienia wynoszą: w pokoju dwuosobowym 15 zł 5 dniennie, w pokoju czterosobowym 12 zł 4 dniennie w lipcu i i sierpnia

We wrześniu 20—25% taniej.

Sala teatru Sroda 22 lipca o godz. 8.30 wiecz.

„PALACE”
WIELKA ATRAKCJA
KONCERTOWA-TEATRALNA
1000 taktów bałajki
śpiewu i tańca

Wykonawcy: artyści słynnego rosyjskiego chóru

DUBROWINA
29 najlepszych numerów:
śpiew, tance, bałajki, domry, gitary,
świrle, nosofony, saksofony, białofony.
Szczegóły w afiszach.

prosi dla dorosłych ze zn. fab.
KOWALSKINA
złoty się jony wnoszących
BOLACH GŁOWY

„ŚWIAT”
Pocz. 6

Wesołe szaleństwo
Fran. Ledener, Fran. Dee, B. Hume

Kaprys pięknej Pani
z największym tenorem świata H. Martini

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1, Telef. Nr. 63.